

Sao Paulo? — NIE, BIELSKO!



Tak będzie wyglądało nowe osiedle mieszkaniowe w Bielsku-Białej przy ul. Brodzińskiego, za ostatnim przystankiem tramwajowym w Aleksandrowicach. Rozpoczęcie budowy ZOR VII nastąpi 1964 roku. To piękne osiedle będzie składało się z 13 dużych, pięciokondygnacyjnych bloków oraz z 6 wieżowców jedenastokondygnacyjnych. Oprócz tego osiedle otrzyma lokale sklepowe różnych branż, lokale restauracyjne i kawiarniane.

Ukończenie budowy tego osiedla przewiduje się na rok 1967. Zamieszka tam 4760 osób. Oprócz domów mieszkalnych — ZOR VII otrzyma własny żłobek i przedszkole.

Będzie to bodajże najładniejsze osiedle w naszym mieście, tak ze względu na położenie, jak i rozwiązanie urbanistyczne. Inwestorem tej budowy jest bielska DBOR, a wykonawcą Bielskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego.

Na zdjęciu makietę nowego osiedla, widzianego od strony ul. Cieszyńskiej. Osiedle to projektował inż. Niklewicz. (zl)

Oszczędzamy stal i metale kolorowe

Prowadzona od wielu lat akcja oszczędzania żelaza i metali kolorowych daje co-

rocznie dobre wyniki. W roku ubiegłym w przemyśle metalowym w Bielsku i powiecie zaoszczędzono 1578 ton żelaza i stali i 246 ton cennych metali kolorowych. Przyniosło to łączne oszczędności w wysokości ponad 20 milionów złotych.

Z zakładów metalowych nie wykonano zaplanowanych oszczędności jedynie „Kontakt” w Czechowicach, Fabryka Krosien „Beskid” i Śląska Fabryka Kabli. Natomiast poważne efekty osiągnęły Bielskie Zakłady Wytwarzania Silników Elektrycznych M-8, które zaoszczędziły 1,102 tony stali i 163 tony metali kolorowych o wartości blisko 12 milionów złotych. Jest to więcej niż połowa oszczędności uzyskanych przez wszystkie zakłady branży metalowej.

ŻYWIEC - MIASTEM PARKÓW I ZIELENI

Od wiosny ub. roku trwa w Żywcu prace nad przyrostem tzw. lasów komunalnych do roli parków i terenów wycieczkowych. Za gospodarowaniem tych użytków leśnych o powierzchni 97 ha zajmuje się powołany tu niedawno Zakład Zieleni Miejskiej, który zajął już odnowić wszystkie granice, dzielące posiadłości miejskie od lasów państwowych, wykonać wiele kilometrów dróg i ścieżek, ustawić kilkadziesiąt ławek Wiosną br. prace będą kontynuowane.

Niebawem nastąpi budowa dalszych ścieżek, altan (np. w Starym Żywcu) oraz tzw. polanek widowiskowych, przeznaczonych na krótkie campingi i miejsca wypoczynku. Ekipy ZZM będą również dbać o porządek w tych rejonach, uzupełniać drzewostan gatunkami drzew użytkowo - ozdobnych itp. Ograniczając możliwość nie pozwalając na wyposażenie lasów komunalnych w rekwiizyty właściwe terenom wiejskim. Na kiosk, bar, urzędzenia rozrywkowe itp. poczekamy jeszcze kilka lat, co nie powinno nam przeszkodzić w wiosennych spacerach po Sporyszowej Grapie lub Czarnym Grojcu.

(tap)



Jerzy Wojnar, którego widzimy na zdjęciu był faworytem saneczkowych mistrzostw Polski, ale...
O mikuszowickiej imprezie piszemy na str. 4.

Fot. Z. Czajkowski

UROCZYSTA AKADEMIA W DOMU MUZYKI

W XVII rocznicę ORMO

W tych dniach minęła 17 rocznica powołania do życia uchwałą Rady Ministrów Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Ze wszech miar pożyteczna ta organizacja ma poważne osiągnięcia również na naszym terenie. Ostatnio pisaliśmy o zasługach ormowców powiatu bielskiego. Dzisiaj parę słów o członkach ORMO z terenu Bielska-Białej.

Podobnie jak w powiecie bielskim również w Bielsku-Białej ORMO ma poważne osiągnięcia. Było tak dawniej, kiedy ormowcy w twardej walce o Polskę Ludową ginęli od kul bandytów spod znaku NSZ, było tak w okresie zabezpieczania obiektów przemysłowych przed grabieżą, jest tak i w chwili obecnej, kiedy ormowcy pomagają sku-

tecznie w ciężkiej i odpowiedzialnej pracy Milicji Obywatelskiej. W Bielsku-Białej mamy 41 zakładowych organizacji ORMO, skupiających około 500 ormowców. Najlepsze osiągnięcia w ostatnim roku miały zakładowe organizacje w Zakładach Metalowych, EZUT, Befamie, M-8, WSM i Mewie. Spośród licznej rzeszy ormowców wyróżnić trzeba najofiarniejszych: Alojzego Firganka, emeryta, działacza społecznego i przewodniczącego ORMO w ZIS-ie, Jana Dobiję z Zakładów M-8, Józefa Walaszczyka z MPRB i Wawrzyńca Kawalera z tego samego zakładu prac, Stanisława Pieuchę z Wytwórni Sprzętu Mechanicznego, Edwarda Ożogę z Mewy i Bronisława Mędraka z ZPW im. P. Findera.

O ofiarnej i jakże pożytecznej pracy ormowców świadczą m. in. fakt, iż ormowcy bielscy pełnią służbę w 1962 r. przez blisko 47.000 godzin, odbywając około 6.000 służb.

Ormowcy Bielska-Białej i powiatu bielskiego obchodzą swe doroczne święto w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny. Główne uroczystości odbędą się w sobotę 23 lutego w Bielsku-Białej. Zapoczątkuje je spot-

kanie aktywu ORMO i władz terenowych z członkami rodzin po poległych ormowcach. O godz. 14 nastąpi przemarsz kompanii honorowej ORMO spod Prez. MRN na cmentarz, gdzie złożone zostaną wieńce na grobach zamordowanych ormowców. Punktualnie o godzinie 16,00 w Domu Muzyki rozpocznie się centralna akademii, na której wyróżnieni zostaną członkowie aktywów ORMO. Otrzymają oni odznaki oraz drobne upominki. Po części oficjalnej zapowiedziano bardzo interesującą część artystyczną. Tego samego dnia w godzinach wieczornych odbędzie się ormowska zabawa taneczna w sali Domu Robotniczego przy ul. 1 Maja 47.

(w)

Spółceństwo Bielska-Białej i tym razem nie zawiodło. Apel Frontu Jedności Narodu i Prezydium MRN, mobilizujący załogi bielskich zakładów pracy, młodzież i mieszkańców miasta do zbiórowego wysiłku w walce z trudną zimą, przyniósł nadspodziewane wyniki. W ubiegłą niedzielę ruszyło do akcji odśnieżania ponad 7 tysięcy

osób. 380 samochodów ciężarowych i ciągników wywoziło śnieg poza granice miasta. Spychacze likwidowały lodowe koleiny przy ulicy Cyniar-skiej, Mostowej i Woroszyłowa.

Pracowali wszyscy. Robotnicy i dyrektorki, młodzi i starzy. Od soboty, 16 bm. odśnieżali ulice Barlickiego pracownicy przedsiębiorstw han-



Funkcjonariusze KP MO przy odśnieżaniu ul. Krasieńskiego

Sztafeta wyruszyła!

20 lutego wyruszyła ze szkoły Tysiąclecia w Kozach młodzieżowa Sztafeta Przyjaźni, zorganizowana dla uczczenia XVIII rocznicy wyzwolenia ziemi bielskiej spod okupacji hitlerowskiej przez bohaterów wojska

oraz dla uczczenia 45 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Uczestnicy Sztafety Przyjaźni, zorganizowanej pod hasłem „Pierwszy dzień wolności” odwiedzą w ciągu miesiąca 49 szkół w powiecie bielskim i Bielska-Białej. W pierwszym dniu Sztafeta Przyjaźni udała się do Szkoły Tysiąclecia do Szkoły Podstawowej nr 2 w Kozach, skąd wyruszy następnie do Halcnowa. Ostatnią wioską w tym miesięcznym marszu sztafety będzie Straconka.

Na inaugurację przybyli do Kóz przedstawiciele władz szkolnych oraz przewodniczący Zarządu Miejskiego TPPR w Bielsku-Białej, tow. Z. Nowicki. (wl)

dlowych ze swym kierownictwem na czele. 200 osób stanęło do dobrowolnie do akcji na wezwanie Komitetu Blokowego nr 16, przy ul. Batoiego. 400 ZMS-owców bielskich grup działania poświęciło niedzielę, udzielając mieszkańcom miasta pomocy w odśnieżaniu. Wywieziono blisko 3.500 samochodów śniegu, uwalniając wiele ulic od zimowych „remanentów”. „Biała niedziela” zakończyła się pełnym sukcesem. (tap)

W POWIECIE, w niedzielnej akcji odśnieżania wzięło udział ponad 500 osób. Śnieg wywieziono 50 ciężarówek i ciągników z przyczepami.

Najsprawniej pracowano w Szczyrku. W Kamienicy natomiast trudno było dostrzec choćby jednego pracownika z

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

PIĘĆ DNI NARCIARSKICH EMOCJI W SZCZYRKU

W piątek rozpoczęły się w Szczyrku narciarskie mistrzostwa Polski w konkurencjach alpejskich seniorów i juniorów. W pierwszym dniu rozegrano jedną konkurencję — próbny bieg zjazdowy mężczyzn, kobiet i juniorów. Dzisiaj odbędą się biegi zjazdowe ze Skrzyżnego.

Jutro zostaną rozegrane slalomowe do kombinacji alpejskiej, w poniedziałek odbędą się slalom specjalny, a we wtorek — slalom gigant. W ramach mistrzostw Polski odbywają się zawody o Puchar Beskidów z udziałem narciarzy Austrii, NRD i Czechosłowacji.

A więc amatorzy dobrego narciarstwa nie mogą narzekać na brak atrakcji. Wystarczy wybrać się do Szczyrku, gdzie czekają nas „białe” emocje. Oby tylko dopisała komunikacja autobusowa Bielsko — Szczyrk i... pogoda.

28 lutego rozpoczyna się w Szczyrku narciarskie młodzieżowe mistrzostwa Polski w konkurencjach alpejskich. Zawody winny wyłonić sporo nowych talentów.

Doustne szczepienia przeciw H-M - odwołane

Miejska Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna w Bielsku-Białej zawiadomiła nas, że planowane szczepienia przeciwko chorobie Heinego — Medina me'do doustną, typem II wirusa „Polio” w dniach 26-28 lutego, a także doustne szczepienia typem I wirusa „Polio” w dniach 1 i 2 marca, zostają odwołane z powodu złych warunków atmosferycznych.

O nowym terminie szczepień społeczność zostanie zawiadomiona we właściwym czasie. (w)

Eksperyment

Spotkanie dystrybutorów warzyw z przedstawicielami służby zdrowia

Staraniem pracowników służby zdrowia, Woj. Wydziału Zdrowia i Spółdzielni „Ogrodnik” odbyło się ostatnio w sanatorium dziecięcym w Górkach Wielkich interesujące spotkanie dystrybutorów warzyw i producentów różnych przetworów warzywno-owo-cowych z przedstawicielami „Żywności zbiorowej” placówek służby zdrowia. Było to pierwsze tego rodzaju spotkanie na terenie województwa katowickiego.

Spółdz. Ogrodnicza „Ogrodnik” przedstawiła za pośrednictwem swej przetwórci owocowo - warzywniczej w Skoczowie cały wachlarz wyrobów, jak np. surówki, nektary, soki surówkowe, kompoty, musy, soki owocowe, proponując kupno tych produktów przez służbę zdrowia. Personel pomocniczy sanatorium przygotował zestaw bardzo smacznych i pożywnych surówek i salatek sporządzonych z dostarczonych przez spółdzielnię „Ogrodnik” towarów. Obecne na spotkaniu dietetyczki, kierowniczki żłobków i przedszkoli, intendentki, dyrektorzy administracji szeregów placówek służby zdrowia zapoznali się z możliwościami produkcyjnymi „Ogrodnika” i zasugerowali produkcję kilku innych jeszcze rodzajów surówek. „Ogrodnik” podejmuje się od zaraz produkcji soku marchwiowego, soku z kapusty i wiśni oraz nektaru z kapusty kwaszonej, marchwi, seleru, chrzanu i cebuli. Następne spotkanie z konsumentami odbędzie się w jesieni.

Słowa uznania i podziękowania należą się przede wszystkim miejscowym organizatorom tego spotkania: dyrekcji Państw. Sanatorium dla Dzieci w Jaworzu ob. dr. Niżegordeców oraz Zarządowi Spółdzielni „Ogrodnik” z Bielska-Białej. (wl)

PROCES

O ŁAPOWNICTWO
PRZERWANY
DO 6 MARCA

W toczącym się przed Sądem Powiatowym w Bielsku-Białej procesie przeciwko byłym pracownikom Wydziału Finansowego Prez. PRN nastąpiła przerwa do 6 marca bm. Sąd postanowił na ten dzień wezwać dalszych świadków.

Rok VIII

Cena 1 zł

KRONIKA BESKIDZKA

Nr 8 (326) BIELSKO-BIAŁA 23 II — 1 III 63

W „białą niedzielę“

7 tysięcy osób usuwało zimowe „remanenty“

REKORD!

Meldunek
ze Skrzycznego

Doskonałe warunki śniegowe sprzyjają w uzyskiwaniu rekordowych wyników nie tylko przez narciarzy. Przed tygodniem informowaliśmy o najruchliwszej niedzieli kolejki na Szyndzielnię, a dziś przekazujemy meldunek wyciągu krzesłowego na Skrzyczne.

W niedzielę, 17 bm. z usług wyciągu skorzystało, aż 4200 pasażerów, co jest rekordowym wynikiem tego obiektu w sezonie zimowym.

W tym dniu odbywały się wprawdzie na zboczu Skrzycznego narciarskie mistrzostwa Polski w konkurencjach alpejskich, ale niezależnie od zawodników — z wyciągu skorzystało także wielu turystów i narciarzy. (Zł)

Posłowie O. Mędrzak i J. Serafin
wśród bielskich rzemieślników

Kiedy przewodniczący Cechu Rzemiosł Różnych ob. Antoni Tarnawa otwierał kolejne spotkanie posłów z bielskimi rzemieślnikami, wiadomo już było, że program spotkania zainteresuje nie tylko osoby znajdujące się na sali, lecz ogół bielskich rzemieślników.

Rzemiosło bielskie — mamy tu na myśli rzemieślników z Bielska-Białej i powiatu bielskiego — ma oczywiście swoje zagadnienia i troski, które nieco inaczej wyglądają z

punktu widzenia rzemieślnika, a inaczej z pozycji obserwatora. Kilka śmiałych wypowiedzi zgromadzonych na sali rzemieślników utwierdziło mnie w przekonaniu słuszności stawianych postulatów. Kilka innych pozostało we mnie niesmak, wynikający być może ze słabej znajomości dyskusyjantów — przedmiotu sprawy. Nie trzeba chyba aż poselskiego spotkania po to, żeby wstąpić lament z powodu braku węgla dla opalenia własnego warsztatu, żeby przez konywać posłów, iż korzystanie z energii elektrycznej z powodu braku węgla jest droższe i więcej państwu kosztuje.

Na szczęście na spotkaniu niewiele było spraw o posiedzeniach ciężarówce, a większość dotyczyła rzeczywistych współczesnych potrzeb bielskiego rzemiosła. Szczególnie cenna była wypowiedź w sprawie rekrutacji uczniów do rzemiosła. Od pewnego czasu obserwujemy niepokojące zjawisko stałego ubytku kandydatów na uczniów rzemieślniczych. W IV kwartale 1962 r. zgłosiło się do nauki rzemiosła o 35 kandydatów mniej niż w analogicznym okresie 1961 r. Tymczasem niektóre gałęzie gospodarki wymagają szybkiego wzrostu kwalifikowanych kadr rzemieślniczych (np. budownictwo, przemysł metalowy). Cennym wydaje się wskazanie, aby Cech Rzemiosł Różnych jeszcze gorliwiej zajął się pozyskiwaniem uczniów do tzw. zawodów „deficytowych”.

Bardzo ciekawym przyczynkiem dyskusyjnym było częściowe omówienie zagadnień produkcji eksportowej rzemiosła i kredytowanie przez państwo tych poczyni. W naszym powiecie już około 30 warsztatów rzemieślniczych produkuje wyroby na eksport. Chodzi teraz o zabezpieczenie odpowiedniego surowca dla tej produkcji oraz o umożliwienie dobrym i wysoko kwalifikowanym rzemieślnikom korzystanie z kredytów państwowych na cele eksportu.

Przedstawiciel Spółdzielni „Rzemieślnik” zasygnalizował poważny problem, związany z unieważnieniem cen na artykuły motoryzacyjne. Potrzebna tu jest pomoc zainteresowanych czynników, w przeciwnym razie spółdzielnia grozi duża strata materialna. Do tego problemu postaramy się jeszcze wrócić.

Wiele miejsca w dyskusji zajęły codzienne, nagminne bolączki rzemieślników. Nie wszystkie zgłoszone wnioski wydają się być słuszne. Niektóre będą musiały przez dłuższy jeszcze okres czasu czekać na realizację.

Dwie sprawy, aczkolwiek niezależne od miejscowych władz, w tym gąszczu utyskiwań wybijają się na plan pierwszy i czekają na rozpatrzenie. Pierwsza z nich to umożliwienie rzemieślnikom korzystania ze spółdzielni mieszkaniowych. Do tej pory

rzemieślnicy nie mają możliwości uczestniczenia w tych spółdzielniach w charakterze członków i zmuszeni są budować indywidualnie, co jest znacznie droższe i wymaga dużego nagromadzenia gotówki. Drugą dotychczas nie załatwioną sprawą to umożliwienie rzemieślnikom korzystania z ratalnych zakupów w ramach ORS.

W podsumowaniu dyskusji obaj posłowie tow. Oskar Mędrzak i mgr Jan Serafin ustosunkowali się do poruszanych w czasie spotkania zagadnień i omówili najważniejsze problemy polityki państwa w dziedzinie rzemiosła.

(włacz)

SZUKAMY
poszkodowanych

— Komenda Miasta MO w Bielsku-Białej prowadzi dochodzenie przeciwko grupie, która dokonywała napadów rabunkowych w mieście na przechodniach.

W toku dochodzenia ujawniono większość przestępstw, między innymi takich, które nie zostały zgłoszone w Komendzie Miasta.

We wrześniu roku ubiegłego na stacji Bielsko-Biała Lipnik dokonano kradzieży gotówki. W październiku tego samego roku na ulicy Koniewa zarabowano zegarek. W tym samym miesiącu ukradziono gotówkę. Podobnej kradzieży dokonano w listopadzie na stacji Bielsko-Biała Lipnik i na ulicy Żywieckiej. W styczniu lub lutym br. na ulicy Koniewa skradziono zegarek na rękę i pieniądze. W tym samym czasie na ulicy Dzierżyńskiego skradziono zegarek i gotówkę, a na ulicy Głębokiej — teczkę skózaną i pieniądze.

W tej chwili Komenda Miasta MO posiada do odebrania zegarek na rękę marki „Kama” i zegarek kieszonkowy „WTO Watch”.

Poszkodowani winni zgłosić się do tut. Komendy w godzinach od 8 do 16 w pokoju nr 27.

W tym roku

BUDOWA ZOR VI NA »PEŁNYCH OBROTACH«

Prez. MRN w Bielsku-Białej opracowuje projekt tak zwanej koncentracji budownictwa mieszkaniowego.

Na czym ta koncentracja będzie polegała?

Jak informuje nas główny architekt miasta inż. Niemkiewicz, tempo budownictwa jest zbyt wolne, zwłaszcza przy zabudowywaniu tak zwanych luk, gdzie z konieczności trzeba stosować budownictwo tradycyjne, dopasowane architektonicznie do otoczenia. Wymaga to opracowania indywidualnych projektów, a więc pochłania zbyt dużo czasu. Nasze władze, chcąc w jeszcze

Dzięki tym ludziom
- miasto żyje!

Zima połamała sobie zęby. Od kilku dni Polska znajduje się w strzale cieplejszego powietrza i choć mróz jeszcze wróci, najgorsze jest już chyba za nami. Możemy więc podsumować nasz trud i wysiłek w walce z białym żywiołem i powiedzieć sobie otwarcie, że walkę tę wygraliśmy.

Zaspy sparaliżowały komunikację drogową. Mróz skulił ludziom rozjazd kolejowy. Transport znalazł się w krytycznej sytuacji. W sytuacji, w której sprawa dowozu żywności, opał i środków leczniczych była dla tysięcy ludzi sprawą egzystencji.

Trudne zadanie powierzono ludziom wypróbowanym, ludziom których ofiarność i społeczna postawa były gwarancją, że uczynią oni wszystko co w ich mocy, aby miastu zapewnić normalne życie. Komisja koordynacyjna przewoźów i dyspozycji środków transportu, powołana przez KP PZPR skupiła więc przedstawicieli Prezydium MRN, przedsiębiorstw budowlanych, handlu, komunikacji i przemysłu. Na czele tej grupy ludzi stanął sekretarz KP tow. Tadeusz Mędrzak, a większość roboty organizacyjnej wziął na swe barki dyrektor MPK tow. Rafał Walentkowski, obejmując odpowiedzialną funkcję pełnomocnika KP PZPR do spraw transportu.

Trzy zasadnicze zadania stanęły przed grupą ofiarnych działaczy społecznych. Miastu, aby żyło potrzebny był węgiel, ludziom, aby nie tracili sił w walce z żywiołem — żywność, szpitalom i lecznicztwu — niezbędne minimum środków leczniczych. Mimo olbrzymich trudności transport wywiązał się w pełni z tego zadania. W okresie nasilenia mrozów komisja dysponowała ogółem liczbą 2,659 samochodów ciężarowych, które dowiozły do miasta i powiatu około 15 tysięcy ton węgla, z czego aż 522 tony pochłonęły bielskie szpitale, 1,935 ton — szkoły, blisko 5 tysięcy ton — przemysł, a 3,700 ton — miejskie biura opałowe (odbiorcy indywidualni). Dzięki sprawnej mobilizacji środków transportu udało się przewieźć z pobliskich kopalń ponad 15 pociągów węgla odciążając poważnie transport kolejowy i umożliwiający PKP zaopatrywanie w opał województw nie dysponujących własnymi pokładami węgla.

Akcja ta, pomimo swej masowości, nie sparaliżowała działalności transportu zakładowego: 112 samochodów przewiozło w tym okresie 640 ton ładunku, przeważnie surowca i gotowych

produktów bielskiego przemysłu. Dużą pomoc dla miasta stanowił również indywidualny transport węgla zorganizowany przez poszczególne zakłady przez myślowe.

Czynnikami decydującymi o powodzeniu akcji był jak zwykle — człowiek. I ten, który dysponował środkami transportu, i ten który mimo mrozów i zamieci nie opuszczał swego stanowiska za kierownicą. Do grona zasłużonych w tym okresie osób należy zaliczyć kierownika Bazy Transportu Bielskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego, tow. mgra Bartkiewicza, dyspozytorów — Eugeniusza Gardasa i Tadeusza Szura, kierowców Alojzego Jerza, Stanisława Szczerbika, Piotra Sikorę, Stanisława Ozulaka i wielu, wielu innych, którym ze szczerego serca i w imieniu wszystkich ludzi pracy naszego miasta składamy serdeczne podziękowanie. Wyróżnić należy również kierownictwo i załogę Transportu Budownictwa Przemysłowego, dyrektorów Ziębę i Koznała, załogi Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Terenowego, BPRB, Katowickiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich, PKS-u i wielu innych przedsiębiorstw i instytucji, które oddały wszystkie środki transportu do dyspozycji komisji. Oddzielne wyrazy uznania należą się dyrektorowi MPK tow. Rafałowi Walentowskiemu, który wywiązał się wzorowo ze swego trudnego zadania. (TAP)

SZKOŁY
które na
ciebie czekają

Wojskowa Komenda Rejonowa w Bielsku-Białej przyjmuje zgłoszenia kandydatów do szkół oficerskich: plechoty, wojsk pancernych, artylerii przeciwlotniczej, wojsk chemicznych, wojsk inżynierskich, KBW, WOP, łączności samochodowej, radiotelegraficznej i lotniczej.

Do szkół oficerskich mogą być przyjęci poborowi, przedpoborowi, szeregowcy, podoficerowie rezerwy. O przyjęcie do szkół oficerskich mogą ubiegać się kandydaci, którzy: są stanu wolnego, nie przekroczyli 24 lat życia, a kandydaci ubiegający się o przyjęcie do oficerskich szkół lotniczych — 23 lat życia. Kandydaci muszą posiadać odpowiednią zdolność fizyczną i psychiczną do służby wojskowej (kategoria A), odpowiednią kwalifikację polityczno-moralną, wykształcenie w zakresie szkoły ogólnokształcącej, albo innej szkoły uprawniającej do studiów w szkołach wyższych — stwierdzone świadectwem dojrzałości lub równorzędnym świadectwem ukończenia szkoły średniej stopnia licealnego.

Obok wymienionych warunków podstawą przyjęcia do szkół oficerskich są egzaminy konkursowe, które odbędą się dla poszczególnych szkół w miesiącach: czerwiec — wrzesień 1963 r. Absolwenci szkół średnich, którzy uzyskali na egzaminie maturalnym z matematyki, fizyki i chemii ocenę nie niższą niż dobrą — są zwolnieni z egzaminu konkursowego do oficerskiej szkoły zawodowej z tych przedmiotów. (WF)

S. z trudem dotarł do domu. Na zajutrz — już nie żył.

WINA I KARA

Prokurator powiatowy w Żywcu polecił aresztować Bronisława Laskę. W stan oskarżenia postawiono również konduktorkę, Stefanię Machudę. Oboje odpowiadać będą przed sądem.

Kierowca i konduktorka, przesłuchiwań w pierwszej fazie śledztwa, zataili z premedytacją incydent na przystanku, licząc na bezradność władz bezpieczeństwa. Pomylili się. Żywiecka milicja, demaskując „samarytanską” dwójkę, zapisała na swym koncie jeszcze jeden poważny sukces operacyjny.

(TAP)

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

● Ubiegłej niedzieli odbyło się w Waplenicy walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Jednym z podstawowych zadań, jakie stawia przed sobą nowo wybrany Zarząd jest pomoc członków ZBoWiD w uaktywnieniu życia kulturalnego gromady Waplenicy i starania o budowę wiejskiego domu kultury. Przewodniczącym nowego Zarządu Kola ZBoWiD został ob. Franciszek Byłok.

● Staraniem dyrektora ZPW

im. H. Sawickiej oraz PKO w Bielsku-Białej została otwarta ostatnio w Klubie ZPW im. H. Sawickiej przy ul. Komorowskiej 27 wystawa Międzynarodowego plakatu, mającego na celu krzewienie idei oszczędzania wśród społeczeństwa. Wystawa czynna będzie do 7 marca włącznie, w godzinach od 14 — 18.

● W klubie TRZZ odbył się ostatnio ciekawy odczyt dr J. Gaczkowskiej na temat 100 rocznicy Powstania Styczniowego. Bardzo interesujący wykład spotkał się z ożywioną dyskusją słuchaczy. (W)

W »białą niedzielę«

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) miejscowych zakładów pracy. Ulicę Bystrzańską dalej zalegała sterta śniegu, utrudniając komunikację i ruch pieszych.

Przyznajemy, że górnicy „Silesii” mają sporo kłopotów

ze zwiększeniem wydobywania. Czy jednak w osiedlu nie znalazł się nikt chętny do usuwania śniegu? Przyjdzie gwałtowna odwilż i — utoniecie, kochani mieszkańcy tego osiedla. Trzeba szybko brać za łopaty! (kow)



U brzegów rzeki Białej powstały olbrzymie usypiska śniegu — tu rozładowywano setki ciężarówek obciążonych śnieżnym ładunkiem. W akcji — Ochotniczy Hufiec Pracy ZMS.

Zdjęcia Z. Czajkowski

Zgon zasłużonego lekarza



Dr med. WACŁAW OKULJAR urodził się 24. IX. 1883 roku w Warszawie. W 1922 roku przenosił się na Żywiec, czyniąc na stanowisko lekarza. Od 1925 roku przebywał w Węgierskiej Górze. Tu zastała go wojna. Po wyzwoleniu podjął pracę jako lekarz kolejowy, a następnie zostaje mianowany kierownikiem Ośrodka Zdrowia w Węgierskiej Górze. Zmarł 17 lutego br. w osiemdziesiątym roku życia.

Dr med. Wacław Okuljar odznaczony był Śląskim Krzyżem Powstańcym, Medalem za Obronę Śląska, Medalem za Długoletnią Służbę oraz innymi odznaczeniami za pracę zawodową i społeczną.

Czas, który minął, trwa jeszcze w ludziach. Ich życie przedłuża przeszłość, przewróconym stronicom daje barwy. Dlatego pożegnanie z człowiekiem graniczy z przypomnieniem.

Nazywano Go „czerwonym doktorem”. Nazywano Go tak w czasach pamiętnych dla Żywieczyzny, w latach długiego marszu za chlebem, który beskidzkich górali zaprowa-

AGRONOMOWIE
o swojej pracy

Przedstawiciele Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — zastępca przewodniczącego, inż. Antoni Miodoński i kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa, inż. Anna Dzierżawska spotkali się z agronomami gromadzkimi i służbą rolną Powiatowego Związku Kółek Rolniczych.

Po omówieniu aktualnych spraw związanych z przygotowaniem do wiosennych siewów, agronomowie szeroko opowiadali o swojej pracy w gromadach, wskazując na osiągnięcia i trudności.

Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze i pozwoliło na wyjaśnienie wielu problemów, z którymi służba rolna spotyka się w swej codziennej pracy. (kow)

8 listopada 1962 r. zmarł w żywieckim szpitalu ołówek. Jego śmierć była w nim poważnym ciosem. Wewnętrzne, denat miał pęknięte płuco, połamane żebra. Protokół sekcji zwłok znalazł się na biurku prokuratora.

ŚLEDZTWO UMORZONE

Machina śledcza ruszyła z miejsca. W dość krótkim czasie ustalono, że denat, mieszkający Porąbki, Stefan Słapa, siedział w dniu 7 listopada na ławce, stojącej u skrzyżowania dróg w Międzybrodziu Bialskim. Był stamtąd nieatrakcyjnym. Późną nocą dotarł do domu. Z nikim nie rozmawiał. Nazajutrz, skarżąc się na ból w klatce piersiowej, wezwał lekarza. Po kilku godzinach, już w szpitalu, zmarł.

Dlaczego zmarł — wiemy. Nie wiemy natomiast, co stało się przyczyną poważnych obrażeń wewnętrznych. Odpowiedzi na to pytanie nie udało się znaleźć nawet po dwóch miesiącach żmudnych dochodzeń. W grudniu 1962 roku, śledztwo, wobec nikomej możliwości odkrycia prawdy, umorzone.

SHERLOCK HOLMES
NA HORYZONCIE

Nie wszyscy spośród pracowników aparatu bezpieczeństwa przeszli jednak nad tym wypadkiem do porządku dziennego. Jeden z oficerów Komendy Powiatowej MO w Żywcu postanowił wyjaśnić tajemnicę „na własną rękę”. Droga żmudnych wywiadow ustalił, że denat pił krytycznego wieczoru w towa-



zystwie trzech mężczyzn w skórzanym kurtkach. Jeden z nich mieszkał w Wielkiej Puszcz. Ambitny „Sherlock Holmes” znał go, nie znając ani adresu ani nazwiska, prowadząc wielodniowe poszukiwania wśród właścicieli skórzaných płaszczy i kurtki. Okazało się, że trop był właściwy. Ten człowiek wiedział wszystko, czego potrzebna była, aby wyjaśnić śmierć Stefana S. i — ukarać winnych.

„SAMARYTANIE”

Stefan Słapa siedział tego dnia, jak wiemy, na ławce w Międzybrodziu Bialskim. W tym czasie zjechał tu autobus bielskiej ekspozytury PKS. Kierowca, Bronisław Lasek, nawracając ciężkim pojazdem podjechał tak blisko ławki, że Słapa, który prawie w tym momencie stracił równowagę, wpadł pod tylną część autobusu. Świadek tej sceny zaalarmował kierowcę. „Jelcz” zatrzymał się w ostatniej sekundzie. Ale kierowca, jak zeznał później do proto-

Za okazane nam współczucie i ostatnią przysługę oddaną naszemu Drogiemu Ojcu

dr
Wacławowi Okuljarowi
serdeczne podziękowania
składa
RODZINA

O SZKOLNĄ ODZNAKĘ
NARCIARSKĄ

W celu upowszechnienia narciarstwa wśród młodzieży organi- zowane są w szkołach podstawo- wych powiatu zawody narciar- skie o szkolną odznakę PZN. Ostatnie takie zawody odbyły się w Bystrej — wzięła w nich udział młodzież ze szkół podsta- wowych nr 1 i nr 2 w Bystrej i Mesnej. Ogólna liczba startują- cych wynosiła 130. Najlepsze wy- niki w tych zawodach osiągnęli:

Wśród dziewcząt — Wanda Mi- kolajek ze szkoły nr 1 w Bystrej, Henryka Semboł ze szkoły nr 2 w Bystrej.

Wśród młodszych chłopców: Zbigniew Wala i Leszek Siuda ze szkoły nr 2 w Bystrej oraz Andrzej Martyniak ze szkoły w Mesnej.

Wśród starszych chłopców: Jan Tyrała ze szkoły nr 1 w By- strej i Kazimierz Plewa ze szko- ly nr 2 w Bystrej.

Zakład Energetyczny
Bielsko-Biała,
ul. Batorego nr 15

zatrudni natychmiast

technika
elektryka-
pomiarowca

z praktyką

Wynagrodzenie za pra-
cę oraz świadczenia wg
umowy zbiorowej.

42kr

Starszego mechanika
Starszego energetyka

przyjmą od dnia 1 marca 1963 r.

BIELSKO-ŻYWIECKIE

ZAKŁADY FUTRZARSKIE

FABRYKA W ŻYWCU

Wymagane wyższe lub średnie wykształcenie
w danym zawodzie. 41kr

BIELSKO-BIALSKIE
ZAKŁADY GASTRONOMICZNE

Bielsko-Biała, ul. Barlickiego 15

OGŁASZAJĄ PRZETARG

NA WYKONANIE ROBÓT REMONTOWO-
BUDOWLANYCH

w restauracji „Patria“.

Zakres robót obejmuje: roboty tynkarskie, ma- larskie, parkietowe, mycie tapetarii oraz kapitalny remont fortepianu. Termin wykonania: miesiąc marzec — kwiecień 1963 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, dysponujące własnymi materiałami. Bliższych szczegółów udzie- la dział administracyjno-inwestycyjny BBZG, ul. Barlickiego 15, w godz. od 8—15. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” w sekretariacie BBZG, ul. Barlickiego nr 15 do 2 marca 1963 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 4 marca br. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodu. 43kr

BIELSKIE ZAKŁADY OBIĆ ZGRZEBLNYCH
i ARTYKUŁÓW SKÓRZANYCH

W BIELSKU-BIAŁEJ, ul. Partyzantów 22

ZATRUDNIĄ

pracownika z wyższym wykształceniem ekono- micznym lub średnim i dłuższą praktyką na stanowisko

rewidenta kontroli wewnętrznej

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miej- scu.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr przedsiębior- stwa w godz. od 7 do 15 (adres jak wyżej). 44kr

ZAKŁADY MIĘSNE W BIELSKU-BIAŁEJ

zatrudnią

1 ENERGETYKA

z wyższym wykształceniem i z 2-letnią prakty- ką na stanowisku energetyka, lub ze średnim wykształceniem o kierunku technicznym, z 2-let- nią praktyką na stanowisku energetyka.

2 PRACOWNIKA UMYŚLOWEGO

ze średnim wykształceniem ekonomicznym po odbyciu wstępnego stażu pracy.

Warunki pracy zgodnie z Układem Zbiorowym dla przemysłu mięsnego.

Bliższych informacji udzieli dział kadr. 45kr

Niespodzianki
na mikuszowickim torze
saneczkowym

Wprawdzie bielscy sportow- cy liczyli pokrzyjomu na więk- sze sukcesy, ale zdobycie przez LZS Mikuszowice drugiego, a przez MKS Bielsko-Biała — czwartego miejsca w kl... ka- cji zespołowej, w SANECZ- KARSKICH MISTRZOS- TWACH POLSKI zasługuje także na uznanie i duże bra- wa. Konkurencja była wyjąt- kowo silna, a poza tym za- wodników i to renomowanych prześladowała pech. Oto rozma- wiamy z jednym z owych pe- chowców — Jerzym Wojnarem. Jego zespół — Olsza Kra- ków — zdobył drużynowe mi- strzostwo Polski, ale sam J. Wojnar zajął w jedynkach do- piero 51 miejsce, gdyż dwa razy wywrócił się na trasie.

— Czyżby tor nie był odpo- wiednio przygotowany?

— Tor nie był tak przygo- towany jak oczekiwaliśmy. Moim zdaniem warstwa lodu, która go pokrywała była zbyt cienka. Wobec tego po kilku ślizgach robiły się tak na ban- dach jak i w samym, tak zwa- nym korycie toru — dziury i one właśnie były przyczyną licznych wywrotek. Poza tym tor był nierówno „wyklejony”

lodem, więc powstały muldy, które również przyczyniały się do niezbyt pewnej jazdy.

— Jak pan ocenia w ogóle nasz tor w Mikuszowicach?

— Niewątpliwie jest to trud- ny tor, ale ja osobiście oraz



Zdobywca mistrzowskiego tytułu w jedynkach mę- czyzn — Kudzia z krakow- skiej Olszy.

wszyscy koledzy przygotowu- jący się do Olimpiady w Innsbrucku — jesteśmy z tego zadowoleni. Trening na trud- nym torze przed Olimpiadą jest bardzo wskazany i z całą pewnością wyjdzie nam tylko na dobre.

— W których z młodych za- wodników widzi Pan przy- szłych rywali?

— Przede wszystkim sanecz- karz Paczka z mikuszowic-

kiego LZS, oraz zawodniczka MKS Krynica — Kawa. To są największe talenty, ale jako juniorzy muszą jeszcze solid- nie nad rozwojem tego talentu popracować.

— A więc w sumie...?

— Zawody w Mikuszowic- ach były imprezą saneczkars- ką na dużą skalę i — chociaż mówiłem o mankamentach — impreza udana. Chciałbym je- szcze działaczom, żywotnego Okręgu Śląskiego zwrócić u- wagę, że my, zawodnicy z rze- cierpliwością oczekujemy na wybudowanie sztucznego toru w Szczyrku, przede wszystkim ze względu na do- skonale warunki klimatyczne i terenowe. W Szczyrku bo- wiem jest zawsze chłodniej niż np. w Mikuszowicach, a stoków górskich jest tyle, że i z miejscem na lokalizację toru nie będzie kłopotu.

Na zakończenie chciałbym podzielić się z Czytelnikami „Kroniki” zdziwieniem jakie wywołało wśród nas tak duże zainteresowanie zawodami. Ty- tuł widzów na torach sanecz- kowych, nawet zagranicznych — nie widzi się.

Saneczkarze nasi, a wśród nich również zawodnicy LZS Mikuszowice — Fender i Pa- wełkiewicz wzięli na mi- trzostwa NRD, gdzie będą startowali dziś i jutro — o ile naturalnie dopiszą warun- ki atmosferyczne. (Zł)

Na marginesie
sportowej niedzieli

W ub sobotę i niedzielę mie- liśmy „huk” imprez sportowych. W Szczyrku rozgrywano mi- strzostwa narciarskie Śląska w konkurencjach alpejskich. W tym samym czasie na mikusz- owickim torze saneczkarze nie tylko nasi, ale również z Cze- chosłowacji i NRD walczyli o mistrzostwo Polski.

A w sobotę wieczorem odbył się ciekawy mecz pięciarski, którego prawdziwym kibic spor- towy także nie chciał opuścić.

COS TU „NIE GRA”

Jak widzimy organizatorzy im- prez sportowych ubili solidnego „kłina” naszym — zwłaszcza bielskim — kibicom, którzy dłu- go zastanawiali się nad wybo- rem imprezy. Bo mówimy szcze- rze: nawet najbardziej zago- rziałych zwolenników narciar- stwa kusily emocje na mikusz- owickim torze oraz ból w wy- daniu mistrza Jugosławii.

Uważamy, że tego rodzaju „przeladowań” imprezowych mo- żna uniknąć. Organizatorzy po- winni wspólnie, a nie indy- widualnie ustalać kalendarz im- prez sportowych. Wyjdzie to na korzyść zarówno sympatyków sportu jak i organizatorów (ka- sz). Pisząc na ten temat nie odkrywamy Ameryki, gdyż od wielu lat prasa zwraca uwagę na to, że w tym ustalaniu ka- lendarza imprez sportowych ciągle coś „nie gra”.

Zobaczmy co ciekawego przy- noszą nam zimowe „ostatki”.

JAKI PAN...

Stare przysłowie mówi: „Jaki pan, taki kram”. Obserwowa- liśmy podczas niedzielnych zawo- dów saneczkarskich niektórych „opiekunów” naszej sportowej młodzieży w tej dyscyplinie. Za- miast pomóc organizatorom w utrzymywaniu porządku — prze- szkadzali, przebiegając np. przez tor, czy bawiąc się rzucaniem śniegu. Poza tym „opiekunowie”

rozgrzewali się bynajmniej nie herbatką. Nic więc dziwnego, że młodzi zawodnicy również nie przebiegali w napojach i raczyli się w kawiarence, na mecie — pitnym miodem.

Należy też zwrócić uwagę po- rządkiem w hali BBTŚ, że w ub. sobotę nie panowali nad sy- tuacją. Wielu kibiców „rozgrze- wało się” do tego stopnia, że wstyd nam było wobec jugosła- wiańskich gości. Nauczka na przyszłość: pijanego „kibica” trzeba po prostu wziąć za kol- nierz i wyrzucić za drzwi.

(zbig.)

Nauka nie idzie w las

Młodzi narciarze
już objęli prymat

Rozegrane w Szczyrku w dniach 16, 17 i 18 lutego narciar- skie mistrzostwa Śląska w kon- kurencjach alpejskich zakończy- ły się nieoczekiwanym zwycię- stwem drużynowym bielskiego MKS. Tak więc ci narciarze, któ- rzy jeszcze nie tak dawno starto- wali w dziecięcych zawodach „Kroniki Beskidzkiej” na Dęb- owcu — odnieśli w Szczyrku szereg sukcesów. Ewa Gawor, Katarz- na Wawrzyczek, Grażyna Ada- miec, Jadzia Jurzak, Jadzia Twardosz czy Wojtek Dudek — to nazwiska znane z zawodów „Kroniki”. Ci młodzi zawodni- cy, zajmując podczas mistrzostw Śląska czołowe miejsca potwie- rdzili słuszną tezę nauki jazdy na nartach od „kolebki”, w szko- lach, gdzie PKKFIT wspólnie z „wydziałem oświaty” wprowadził obowiązkową naukę narciarstwa w klasach czwartych.

Wśród starszych nieco zawo- d-

Od 13 do 17 bm. na szlakach Beskidu Śląskiego, Wysokiego i Orawy odbywał się III Ogólno- polski Rajd Narciarski Meta- lowców o puchar przechodni ZG Związku Zawodowego Metalow- ców. Organizatorami tej impre- zy byli: koło PTTK przy Fabry- ce Pił i Narzędzi, w Wapienicy Zarząd Okręgu ZZM w Katowic- ach oraz PKKFIT w Bielsku- Białej.

W rajdzie tym, organizowa- nym w ramach obchodów 1000- lecia Państwa Polskiego starto- wało około 500 narciarzy z róż- nych stron kraju. Najlepiej z zakładów metalowych — spisał się zespół Zakładów „Apena” z Bielska-Białej, powtarzając su- kces z roku 1961 i zdobywając puchar przechodni ZG ZZM. Zespół ten zajął drugie miejsce za drużyną z Zakładów Wytwór-

czych Sprzętu Sieciowego w Kamienicy.

Również w niedzielę, 17 bm. zakończył się w Szczyrku V Ogólnopolski Rajd Narciarski Studentów. W rajdzie tym star- towały 34 drużyny z ośrodków studenckich w Warszawie, Szcz- ecinie, Poznaniu Krakowie i Gli- wicach. Na starcie stanęło w sumie 180 narciarzy. Rajd zor- ganizowano dla uczczenia Kon- gresu ZSP i X-lecia Grupy Beskidzkiej GOPR. Najlepiej spisały się zespoły studentów — narciarzy z Politechniki Gli- wickiej (I miejsce) i ze Szcz- ecina (II miejsce).

Organizatorem tradycyjnej imprezy turystycznej była Rada uczelniarska ZSP Politechniki Śląskiej i Akademicki Klub Tu- rystyczny z Gliwic. (Zł)

Beskidzkie rajdy

Narciarze „Apeny”

zdobyli puchar przechodni
ZG ZZ Metalowców

INFORMATOR

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI

23. i 24 lutego — godz. 19.00 — „Eugeniusz Oniegin” — Aleksan- dra Fuszkińska. 25 lutego — teatr nieczynny. 26 i 27 lutego — godz. 17.00 — „Eugeniusz Oniegin”. 28 lutego, 1, 2 i 3 marca — godz. 19 — „Eugeniusz Oniegin”.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK
„BANIALUKA”

24 lutego — godz. 17.00 — wysta- wiona zostanie sztuka Lucyny Krzemienieckiej — „Historia sala o niebieskich migdałach” zamiast zapowiedzianej sztuki „Teatr Pie- truszki”. Zmiana nastąpiła z po- wodu choroby aktora.

KINA

APOLLO — od 23 do 26 lutego — „Zabawna buzia” (barwna ko- media produkcji amerykańskiej, dozwolony od 16 lat). Od 27 lutego do 5 marca — „Zdarzyło się w Rzymie” prod. włosko-francuskiej — dozwolony od 18 lat). Początek seansów godz. 15.30, 17.45 i 20.00.

WANDA — remont. RIALTO — 23 lutego — „Garso- niera” (prod. USA — dozwolony od 16 lat). Od 24 do 26 lutego — „Szkarsiatne zagłę” (barwny film prod. radzieckiej — dozwolony od 12 lat). Od 27 lutego do 3 marca — „Makbet” (barwny film prod. angielskiej — dozwolony od 14 lat). Początek seansów godz. 15.00, 17.15 i 19.30. W niedzielę i święta poranek o godz. 11.00.

KROKUS — 23 lutego — „Wiel- ka wojna” (film prod. włoskiej — panorama — dozwolony od 18 lat). Od 24 do 25 lutego — „Alibi nie wystarczy” (produkcja czeskiej — dozwolony od 18 lat). Od 26 do 28 lutego — „Jazz, jazz, jazz” (prod. angielskiej — dozwolony od 14 lat). Początek seansów w dni pow- szednie godz. 17.00 i 19.30, w nie-

dziele i święta godz. 15.00, 17.15 i 19.30, poranek o godz. 11.00 — (bajki).

NOCNE DYŻURY APTEK

W dniach od 23 lutego do 2 mar- ca dyżur pełni apteka nr 65 — pl. ZWM 15. i apteka nr 191 — ul. Dzierżyńskiego 62.

Ogłoszenia

d r o b n e

SERDECZNE podziękowanie Panu Karolowi Duc, pracownikowi ki- na „Apollo” w Bielsku, za odda- nie znalezionego instrumentu mu- zycznego, składa Jan Bebel. 86g

DWA pokoje, kuchnia — komfort, gaz, w Cieszynie zamienić na Bielsko. Zgłoszenia do redakcji pod „samodzielne”. 88g

SWIERCZEK Anna zgubiła prze- puszkę stałą wydaną przez ZPW im. Fornalskiej w Mikuszowic- ach. 78g

JANOSZEK Barbara zgubiła legi- tymację szkolną nr 73 wydaną przez Państwowe Liceum Muzy- czne w Bielsku - Białej. 79g

NOWAK Bronisława zgubiła prze- puszkę stałą wydaną przez ZPW im. Laska w Bielsku - Biał- ej. 80g

KOCZUR Elżbieta zgubiła prze- puszkę stałą wydaną przez ZPW im. Magi w Bielsku-Białej. 81g

KRAWCZYŃSKA Helena podaje do wiadomości, że skradziono jej legitymację pracowniczą — ro- dzinną, uprawniającą do 50 proc. niżki kolejowej wydaną przez Dyrektora Urzędu Pocztowego we Wrocławiu. 82g

DZIASEK Stanisława zgubiła przepuszkę stałą nr 893 wydaną przez ZPW im. Fornalskiej w Mi- kuszowicach. 83g

KUBICA Wiesław zgubił legity- mację szkolną nr 580 wydaną przez Technikum Włókiennicze w Bielsku - Białej. 85g

MAJDAK Jadwiga zgubiła legity- mację szkolną nr 708 wydaną przez Technikum Włókiennicze w Bielsku - Białej. 87g

TECHNICZNA OBSŁUGA SAMOCHODOWA
w BIELSKU-KAMIENICY 170

zatrudni następujących pracowników

2 ELEKTRYKÓW SAMOCHODOWYCH

1 KIEROWCĘ SAMOCHODU CIĘŻAROWEGO

1 TOKARZA

5 MONTERÓW SAMOCHODOWYCH

Zgłoszenia przyjmujemy codziennie w godz. od 7 — 15. 40kr

Wydawca: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” — Katowice, ul. Mickiewicza 9. Tytuł pisma: „KRONIKA BES- KIDZKA”. Redaguje zespół. Adres Redakcji: Bielsko-Biała, ul. Cieszyńska 10, tel. 58-78. Nie zamówionych rękopisów i innych materiałów prasowych Redakcja nie zwraca. Zgłoszenia na prenumeratę „Kroniki Beskidzkiej” na terenie województwa katowickiego przyjmują listonosze, urzędy pocztowe oraz delegatury i oddziały „Ruchu” do dnia 18 każdego miesiąca, na miesiąc następny. Z terenu innych województw wpłaty na prenumeratę można dokonać na konto PKO nr 3-6-13763 Katowice, lub przekazać pocztowym na adres: PUPIK Katowice, ul. 15 Grudnia 10. Koszt prenumeraty mie- siecznej — 4 złote, rocznej — 48 złotych. Nakład: 18.628 egz.

D-3

BAZA ZAOPATRZENIA
MATERIAŁOWO-TECHNICZNEGO WZSP
KATOWICE

TARTAK W JASIEŃCICY k. BIELSKA

przyjmą natychmiast do pracy:

1 SORTOWNIKA TARCICY — BRAKARZA

1 POMOCNIKA TRAKOWEGO

6 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH nie wykwa- lifikowanych do prac na składowisku drewna. Zgłoszenia kierować bezpośrednio do tartaku. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 39kr

Poprawiły się wyniki nauczania

19 bm. Prezydium MRN o-
bradowało nad wynikami
nauczania i wychowania w I
półroczu roku szkolnego
1962/1963, biorąc za punkt
wyjścia obszerną sprawozda-
nie, złożone przez inspektora
szkolnego mgr L. Gaszyn-
skiego.

Okazuje się, że wyniki
nauczania, oceniane na pod-
stawie klasyfikacji za I pół-
roczcie, poprawiły się w sto-
sunku do odpowiedniego o-
kresu minionego roku szkol-
nego. Więcej mamy uczniów
bez ocen niedostatecznych, a
nieco mniej uczniów z jedną,
dwoma czy też z większą
ilością ujemnych ocen.

Są jednakowoż szkoły po-
stawowe, gdzie obserwujemy
(szczególnie w klasach V —
VII) większą ilość ocen nie-
dostatecznych. Na to niepo-
kojące zjawisko składa się
wiele przyczyn.

A oto niektóre z nich (we-
dług opinii władz szkol-
nych): materiał nauczania
nie jest należycie ugruntowa-
ny na lekcji, egzekwowanie
prac domowych nie ma cha-
rakteru ciągłego, uczniowie
nie pracują systematycznie,
przedłużając sobie czas wol-
ny i wykorzystując go na
rozrywki, zwłaszcza na tele-
wizję, jak również w wielu
wypadkach nie odczuwają ze
strony rodziców należytego
zainteresowania i nie widzą
ich kontroli przy odrabianiu
lekcji w domu.

Najlepsze wyniki naucza-
nia w szkołach podstawo-
wych są z fizyki, języka ro-
syjskiego, geografii. Znacz-
nie lepiej niż w roku ubie-
głym wypadła klasyfikacja
z języka polskiego. Według
oceny władz szkolnych do-
brze przedstawia się naucza-
nie matematyki, historii, che-
mii i biologii.

Kolejność trzech bielskich
liceów ogólnokształcących
można na podstawie wyni-
ków klasyfikacji ustalić na-
stępująco (na pierwszym
miejszu szkoła z najmniej-
szą ilością ocen niedostatecz-
nych): Liceum im. M. Ko-
pernicka, Liceum im. A.
Asnyka i Liceum S. Zerom-
skiego.

Największa ilość ocen nie-
dostatecznych w liceach ogół-
nokształcących przypada na
matematykę, fizykę, chemię,
język polski i języki obce.
Zasadniczą przyczyną dużej
ilości ujemnych ocen jest
brak systematyczności w pra-
cy uczniów. Wydaje się nie
ulegać wątpliwości, iż częste
odpowiedzialności za ten
stan rzeczy ponoszą również
wykładowcy poszczególnych
przedmiotów, nie zawsze sy-
stematycznie egzaminujący
uczniów i stawiający ocenę
w czasie całego okresu.

Są naturalnie jeszcze inne
przyczyny, jak np. różnica
w poziomie przygotowania
do szkoły średniej uczniów
pochodzących z różnych
szkół, nieregularne uczęszcza-
nie do szkoły, mały wymiar
godzin w niektórych przed-
miotach przy równoczesnym
przeładowaniu programu
nauczania, zbyt częste zda-
rzające się odpisywanie za-
dań domowych przez uc-
zniów w szkole, rzadki kon-
takt szkoły z rodzicami.

W wyniku dyskusji przy-
jęto na posiedzeniu Prezy-
dium MRN wnioski Inspek-
toratu Oświaty zmierzające
do poprawy sytuacji zarów-
no w szkołach podstawo-
wych jak też w liceach ogół-
nokształcących. Wskazuje
się na konieczność zorgan-
zowania specjalnych nadar-
ków dla rodziców na temat
pracy wychowawczej i
wyników nauczania, rozsze-
rzenie kontaktów szkoły z
zakładami pracy, poprawę
warunków materialnych
szkół, szersze niż dotych-
czas stosowanie metody po-
glądowej w nauczaniu, ulep-
szenie pracy ZHP i zapew-
nienie jego wpływu na wy-
chowanie młodzieży.

W szkołach licealnych trze-
ba zwrócić większą uwagę
na dyscyplinę pracy, na fre-
kwencję, systematyczną ocenę
odpowiedzi ucznia na każdej
lekcji, pełniejsze wykorzy-
stanie pomocy naukowych
i lektury popularno — nau-
kowej, oparcie pracy ucznia
na lekcjach fizyki, chemii,
biologii o samodzielną pracę
laboratoryjną.

LEOPOLD DUTKIEWICZ

„Cokolwiek dobrego jest we mnie zawdzięczom książkom...”

Tymi słowami zwierzał się
Maksym Gorki wodzowi mię-
dzynarodowego proletariatu —
Leninowi i „samotnikowi z
Jasnej Polany” — Tolstojowi,
których był najserdeczniej-
szym przyjacielem.

W zwierzeniach tych Gorki
stwierdził wielką prawdę, że
książka uczy dobra i jest naj-
wierniejszym przyjacielem każ-
dego kto z nią zawrze bliższą
znajomość. Na kartach pasjo-
nującej lektury czytający szu-
ka i znajduje często rozwiąza-
nie wielu nurtujących go
problemów, wzbudza zaintere-
sowania intelektualne, pomna-
ża swoją wiedzę.

Powodowana tą wielką pasją
grupa miłośników książki, już
orzed wielu laty utworzyła w
Bielsku-Białej Towarzystwo
Przyjaciół Biblioteki Miejskiej.
Dzięki ich staraniom pomyś-
nie rozwija się czytelnictwo
w naszym mieście, a placówki
biblioteczne uzyskują tak po-
trzebną im pomoc w rozwiązy-
waniu trudnych spraw.

Miejska Biblioteka Publiczna
w Bielsku-Białej, posiadają-
cą osiem filii na terenie mia-
sta, dysponuje obecnie księgo-
zbiorem, liczącym ponad 90
tys. tomów.

Placówki filialne Biblioteki
Miejskiej rozmieszczone są w

kilku dzielnicach. Najstarsza
placówka mieści się przy ulicy
Dzierżyńskiego. Posiada ona
największą liczbę czytelników.
Łącznie z usług biblioteki i
jej placówek korzysta 15.048
osób.

Biblioteka Miejska musiała
przełamać w minionym okresie
sporo trudności zwłaszcza lo-
kalowych. Nie obyło się tu
bez pomocy i poparcia za-
stępcy przewodniczącego Pre-
zydium MRN Władysława
Kowalczyka, któremu zarówno
kierownictwo biblioteki jak i
Towarzystwo Przyjaciół Bi-
blioteki Miejskiej wiele zaw-
dzięcza. Dużą pomoc uzyskała
również Miejska Biblioteka ze
strony radnej MRN ob. Jon-
kisz.

Czytelnicy dostają do swych
rąk najnowsze i najciekawsze
wydawnictwa książkowe. Za-
sługa w tym całego personelu,
szczególnie zaś Władysławy
Rzegockiej, która pieczołow-
nie zajmuje się opracowaniem
aktualnego księgozbioru.

Współpraca daje owoce

Zainicjowana w ubiegłym ro-
ku współpraca Związku Zawo-
dowego Włóknarzy z bielskim
oddziałem Związku Polskich Ar-
tystów Plastyków ma ustaloną
markę wśród naszego społeczeń-
stwa i można już dzisiaj mówić
o osiągnięciach. W świetlicach
i klubach zakładowych zorgan-
zowano szereg wystaw plasty-
cznych, poprzedzonych popu-
larnymi prelekcjami. Komisa-
rjami i prelegentami ekspoz-
ycji byli najbardziej aktywni
członkowie bielskiego oddziału
ZPAP, bezinteresownie oddają-
cy swój czas sprawie populary-
zacji sztuki.

Stale konkursy na najlepszą
pracę miesiąca przyjęły się w
Bielsku. Ilość nadsyłanych prac
oraz liczba uczestników wzra-
stają z miesiąca na miesiąc.

Poziom prac jest również coraz
wyższy. Wyróżnia się tu w pra-
cowitości artysta-malarz — Jan
Grabowski, który systematycz-
nie nadsyła swe prace na kon-
kursy. Rewelacją ostatniego kon-
kursu było zdobycie wszystkich
trzech nagród przez najmłod-
szego z bielskich artystów —
Mieczysława Hańdorka. Jego
„Pejzaż z Gursu”, „Zaułek” i
„Głowy wojów” stały się własno-
ścią fundatora nagród — Alek-
sandrówickich Zakładów Prze-
mysłu Lniarskiego. Hańderek,
artysta-grafik, jest bielszczan-
inem — po ukończeniu krakow-
skiej Akademii Sztuk Pięknych
(uczeń prof. Śrzednickiego) po-
wrócił do swego rodzinnego
miasta.

„Nastolatki” proszą o głos

Kawiarnia czy klub?

„My w sprawie utworze-
nia w Bielsku-Białej klubu
młodzieżowego na wzór
Piwnicy Krakowskiej. W
tym celu proponujemy od-
powiednie wyremontowa-
nie piwnicy w „Starówce”,
która obecnie znajduje się
w opłakanym stanie. Klub
powinien być bezalkoholo-
wy i z zakazem palenia.
Róbcie coś w tej sprawie!
Wszystkie kawiarnie ob-
łożone są przez dorosłych,
pełno w nich dymu i opa-
rów alkoholowych. My
chcemy klub z prawdziwe-
go zdarzenia. Mamy już
nawet nazwę dla niego:
„Bazyliśzek”.

Oto krótki fragment listu,
który otrzymaliśmy w tych
dniach od bielskich „nastolat-
ków”.

List chociaż anonimowy,
nie powódował do redakcyj-
nego kosza. Znamy kilka biels-
kich świetlic i klubów mło-
dzieżowych, nad którymi pie-
czę sprawuje nierzadko ZMS
i właśnie z tego powodu po-
stanowiliśmy zainteresować
się propozycją „nastolatków”.

Świetlice i kluby bielskie
rozwiązują zazwyczaj taką
działalność, na jaką stać kie-
rownictwo świetlic i organiza-
cji młodzieżowych. Przybywa-
jąca tu młodzież to niemal
wyłącznie pracownicy tego
samego zakładu pracy, który
jest gospodarzem świetlicy.
Zjawisko to ma, oczywiście,
wiele pozytywnych cech, ale
ma i ujemne. Młodzi chętnie
korzystają po pracy ze wspól-
nej zabawy we własnym gro-
nie. Tu się wyżywają kultural-
nie, tu mają sposobność po-
rozmawiania o wielu spraw-
ach, na które nie ma czasu
przy warsztatce pracy czy
przy biurku.

Upraszczając zagadnienie
można powiedzieć, że możli-
wości rozwoju kulturalnej
młodzieży pracującej, zatrud-
nionej zwłaszcza w dużych
zakładach, przedsiębiorstwach
i fabrykach są o wiele więk-
sze niż możliwości młodzieży
zatrudnionej w małych zakła-
dach. Jeśli weźmiemy pod
uwagę fakt, że większość
przedsiębiorstw, instytucji i
fabryk w naszym mieście to
zakłady małe i średnie — nie
trudno nam będzie dojść do
wniosku, iż mamy w Bielsku-
Białej dość liczną grupę pra-
cującą młodzieży, korzystają-
cej tylko sporadycznie, od
przypadku do przypadku, z
zakładowych urządzeń kulta-
ralnych.

Abstrahując nawet od tych
względów, pomysł otwarcia
w Bielsku-Białej kawiarni mło-
dzieżowej, choć niekoniecznie
na modłę krakowskiej piwni-
cy czy warszawskich lokali
podobnego typu, zasługuje na
uwagę. Prawdę mówiąc, nie
ma w naszym mieście kawiarni
specjalnie przeznaczonej
dla młodych ludzi. Ani „Pa-
tria”, ani „Mimoza”, ani „Baj-
ka” ani żadna inna kawiarnia
w Bielsku-Białej nie jest ty-
pową kawiarnią młodzieżo-
wą. Lokal „Starówka” jest
typowym pomieszczeniem na-
dającym się na winiarnię.
BBZG urządziło tutaj resta-
urację z dobrą kuchnią i wy-
szynkiem alkoholu. Ze wzglę-
dów merkantylnych BBZG są
zainteresowane oczywiście, w
rentowności tego zakładu i
chciałoby, aby „Starówka”
zawsze miała jak najwięcej
gości. W tejże „Starówce”
znajduje się znana piwniczka,
która, niestety, nie jest nale-
żyście wykorzystana. Próbowano
tu już utworzyć „zaciśny
kącik”, ale nic z tego nie wy-
szło. Powiedzmy sobie otwar-
cie, że piwnica jest za mała,
bez odpowiedniej wentylacji
i do tego jeszcze wilgotna, a
zaś nie może służyć jakie-
muś bardziej pożytecznemu
celowi. Wszelkie próby adap-
tacji tego pomieszczenia na
„ekskluzywny” bar, klub czy
winiarnię muszą spalić na pa-
nowce. Ciąsnota i samo poło-
żenie piwniczki przekreślają
z góry wszelkie rozsądne po-
czynania.

W każdej szkole koło TSŚ

Z wielką pomocą w dziele
wychowania młodego pokolenia
przychodzi rodzicom i szkole
Towarzystwo Szkoły Świeckiej.
Już obecnie koła szkolne TSŚ
istnieją w każdej szkole, sku-
piając najbardziej świadomych
i postępowych elementów na-
uczycieli i rodziców. Działem
TSŚ jest uruchomienie Uniwer-
sytetów dla Rodziców, które
pracowały już w roku ubiegłym,
ale dopiero w tym roku rozwi-
nęły szerszą działalność. W dwu
nastu szkołach bielskich są o-
becnie czynne te istotnie bar-
dzo pożyteczne uczelnie wie-
czorowe dla rodziców. (eld)



Huraganem braw nagra-
dzali bielszczanie Katarzynę
Bovary za świetne wyko-
nanie piosenek na nie-
dawnym występie zespołu
Z. Wicharego.

Przekazujemy pozdrowie-
nia p. Bovary dla naszych
czytelników.

Wieczór muzyczny w Pawilonie

Jak już donosiliśmy, Klub Zwią-
zków Twórczych wznawia swą
działalność. W poniedziałek, 25 lu-
tego br. odbędzie się WIECZÓR
MUZYCZNY z udziałem pianistki
Maril Kubiczy — Skarbowskiej. W
programie m. in. Chopin i Liszt.
Wystąpi także śpiewaczka p. Ma-
ria Unruh, z interesującym reper-
tuarem.

Zarząd Klubu nie będzie wysy-
lał zaproszeń na wieczór. Wie-
czór odbędzie się w Pawilonie
Wystawowym ZPAP przy ul. Le-
nina 11 — początek o godz. 19.00.

To warto zobaczyć

W Pawilonie Wystawowym czyn-
na jest do końca lutego (tj. do
czwartku), bardzo ciekawa wysta-
wa pn. „Georges Melies — twór-
ca widowiska filmowego”.

MELIES (1861—1938) — zwany
wielkim magiem ekranu, genial-
ny reżyser, scenarzysta, operator,
dekorator i aktor zarazem, ode-
grał pionierską rolę w rozwoju ki-
nematografii światowej. Na zor-
ganizowanej przez Dyskusyjny
Klub Filmowy „Kogucik” wysta-
wie, można oglądać eksponaty
obrazujące twórczość Meliesa (po-
chodzące z Centr. Archiwum Fil-
mowego w Warszawie).

W poniedziałek, 25. II. o godz.
17.00 odbędzie się ostatnia projek-
cja trzech z najświeższych filmów
Meliesa: „Podbój bieguna”,
„400 żartów diabelskich” i „Hy-
droterapia fantastyczna”. Wysta-
wa jest czynna codziennie
w godz. od 10.00 do 22.00. Wszyst-
kich miłośników sztuki filmowej
zachęcamy gorąco do obejrzenia
ekspozycji. (key)

Narciarze w płtykach butach i... o płytkim rozumie

Wczesną jesienią, długo przed
nastaniem zimy kierownictwo
Beskidzkiej Grupy GPR ostrze-
gało za naszym pośrednictwem

narciarzy, szczególnie uczestni-
ków wycieczek organizowanych
przez zakłady pracy, aby nie
wybierali się w góry bez opie-
kunów — przewodników z PTTK,
czy też doświadczonych instruk-
torów narciarskich.

Tymczasem okazuje się, że
tegoroczna zima można określić
jako rekordową pod wzglę-
dem ilości wypadków narciar-
skich mimo, że przez długi o-
kres w górach nie było zbyt
dużego ruchu.

Weźmy dla przykładu minio-
ną niedzielę: ratownicy GPR
interweniowali w 15 wypad-
kach, 9 osób odwieziono do szpi-
tala (przede wszystkim złama-
nia nóg). Najwięcej wypadków,
bo aż 11 zanotowano w Szczyr-
ku, w rejonie Skrzycznego.

Jak wynika z meldunków ra-
towników GPR, ofiarami wy-
padków są przede wszystkim u-
czestnicy wycieczek zakłado-
wych z niekimi węglowej, nota
bene wycieczek bez przewodni-
ków lub instruktorów. W sumie
GPR interweniowało w tym
sezonie w 275 wypadkach. Około
60 procent poszkodowanych prze-
wieziono do szpitali w Bielsku-
Białej, Żywcu, Wadowicach i w
Cieszynie. W tym sumarycznym
zestawieniu Skrzyczne „prze-
duje” przed Szynclnią i Klim-
czokiem.

Na zboczach Skrzycznego,
Szynclni, Klimczoka, Dębowa-
ca czy na Koziołkach w Wiśle
czuwają stale ratownicy GPR,
którzy początkującym narcia-

zom zwracają uwagę, aby byli
ostrożni, aby stosowali się do
przepisów i chcą ich uczyć pod-
stawowych zasad jazdy na nar-
tach. W rewanżu spotykają się
GPR-owcy z ordynarnymi prze-
zwiskami i wyraźnym lekcewa-
żeniem ze strony tych uczestni-
ków wycieczek.

Np. w ub. niedzielę na Dębow-
cu bawiła wycieczka, która przy-
jechała autokarem „Gromady”.
Towarzystwo nieco popiło i za-
częło rozrabiać na stoku góry,
gdzie poza tym było sporo nar-
ciarzy. Ratownicy GPR zwraca-
li uwagę „turytom”, aby
przestali dokazywać. Niestety,
nie tylko te uwagi nie odniosły
skutku, ale jeszcze uczestnicy
wycieczki mieli pretensje, że nie
mogą pożywić w schronisku
nart, choć byli w... płtykach bu-
tach. Mieli oni ze sobą kilka pa-
sanek i na tych sankach zjeżdża-
li spod schroniska, co groziło
nawet poważnym wypadkiem.
Tego rodzaju wycieczek nie
chcemy gościć w Beskidach.
GPR ma zbyt dużo pracy, by
jeszcze opiekować się podpiętymi
pseudoturystami.

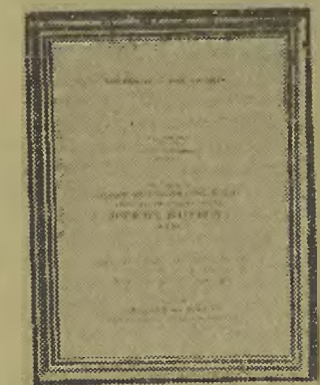
Sytuacja śniegowa w górach —
szczególnie w dolnych rejonach
— jest coraz trudniejsza dla nar-
ciarzy, w związku z czym
GPR będzie miało coraz wię-
cej roboty i nie może zajmować
się niedyscyplinowanymi wy-
cieczkami. Zresztą wszędzie w
górach przy schroniskach i ko-
lejkach linowych GPR współ-
ni z Komisją Turystyki Nar-
ciarskiej PTTK rozplakatawał
najważniejsze „pozykskania” dla
narciarzy. Uważamy, że każdy
szanujący się narciarz będzie je
respektował we własnym inte-
resie. (zl)

Zespół „Remontu” wyróżniony!

Bialej Rudolf Luszczyk, spot-
kała się z przychylną oceną
komisji, która przybyła z Ka-
towic.

Wystąpił również zespół
dziecięcy z montażem słowno-
muzycznym, opracowanym
przez Barbarę Wyrozemską,
Aleksandrę Kegel i Izabelę
Habarta.

Ambitny zespół teatralny za-
mierza w najbliższym czasie
przystąpić do opracowania
sztuki Leona Kruczkowskiego
„Odwet”. Premiera sztuki od-
będzie się prawdopodobnie w
okresie tegorocznych urocz-
ności pierwszomajowych. (kow)



Minister Kultury TA-
DEUSZ GALIŃSKI wrę-
czył przedstawicielowi
Spółdzielni Pracy „Remont”
Julianowi Sitce dyplom uzna-
nia dla zespołu teatralnego
im. Aleksandra Zelwerowicza,
przyznanego przez Centralną
Komisję Koordynacyjną do
spraw Upowszechnienia Kul-
tury za całokształt działalno-
ści artystycznej i ideowo-wy-
chowawczej w roku 1962.
Wraz z dyplomem, zespół
otrzymał nagrodę pieniężną w
wysokości 15 tys. złotych, prze-
znaczoną na potrzeby rzeczo-
wego zespołu.

W ubiegłą niedzielę w ra-
mach eliminacji amatorskich
zespołów spółdzielczych „Re-
mont” wystawił sztukę Józefa
Korzeniowskiego pt. „Qui
pro quo”. Sztuka, którą reży-
serował artysta Państwowego
Teatru Polskiego w Bielsku-



Jedna ze scen sztuki Józefa Korzeniowskiego pt. „Qui pro quo”. Od lewej: Julian Sitko, Wanda Zurek i Julian Nowosad



WŁADCZYNI TELEFONU

Sluchając tej, bądź co bądź, niecodziennej historii przypomniały nam się fakty zapisane przez dziopisa.

Kiedy przed setkami lat do sławetnego miasta Czeladzi przybyła deputacja rajców książęco-biskupiego grodu Siewierza, z prośbą o wypożyczenie szubienicy, aby na niej stracić pierwszego w dziejach miasta złoczyncę — po wielogodzinnych naradach gwarówkie czeladzy taką dali deputacji odpowiedź: „Szubienicy Wam nie wypożyczmy, bo ją mamy dla nas i dla naszych dzieci”.

W aktualnym wydaniu sprawa wygląda tylko pozornie inaczej.

Autobus linii A MPK, kursujący po miejskich trasach ugrzązł w miniony poniedziałek w rozmołklej szczelinie. Trzeba było wzywać pomocy. Kierowca wraz z konduktorem udali się do sklepu PSS nr 100 przy ulicy Sobieskiego, grzecznie prosząc o pozwolenie zatelefonowania do swej bazy.

Kierowniczką sklepu, wydała niczym czeladzy gwarówkie osąd: „Telefon jest wyłącznie do moich służbowych celów! Nie pozwolę na żadne prywatne rozmowy”. (kow)

BAL

PRZEBIERAŃCÓW * CO SIĘ ZOWIE



Było ich półtora setki. Przyjechali z Ghany, Meksyku, Chin, przybyli z Alaski, z piekła i klasztorów. Spotkali się wszyscy na wspaniałej zabawie w Domu Harcerza. Pochodzą wszyscy z bielskich szkół średnich, należą do harcerstwa i dobrze się uczą.

Przekonaliśmy się, że równie dobrze się bawią. Jakiś kat w odstraszającej masce zwierzył mi się w wielkim sekrecie, że kiedyś zarządził szturm, który nie złął się przestrogi ojców miasta i w biały dzień maszerował sobie ulicą przed Prezydium. Jakaś bardzo miłutka zakonnicza z kolei pozeptowała mi do ucha, że zrezygnowała kilkakrotnie z oglądania „Kobry” i pilnie uczyła się maddisona na bal przebierańców. Wreszcie przybył do mnie ZORRO i oświadczył, że jeśli natychmiast nie przestanę pstrykać swym aparatem przywoła grubego sierżanta i każe mnie wyprowadzić z sali.

Ustuchałem... i dlatego nie ma relacji z zakończenia tej szampańskiej zabawy! (włacz)

Chodź do mnie, chodź do mnie...



buzi mi daj...



...i już się na mnie nie gniewaj!
Zdjęcia: Z. Czajkowski



Stanisław Zawadzki

Dyrektora Miejskiej Gazowni w Bielsku - Białej ob. St. Zawadzkiego poprosiliśmy o odpowiedź na trzy pytania.

1) Ile jeszcze mamy w Bielsku - Białej ulicznych lamp gazowych?

Odp.: Obecnie jest około 150, a w 1948 roku było — 660 sztuk.

2) Która ulica ma ich najwięcej?

Odp.: Ulica Sobieskiego.

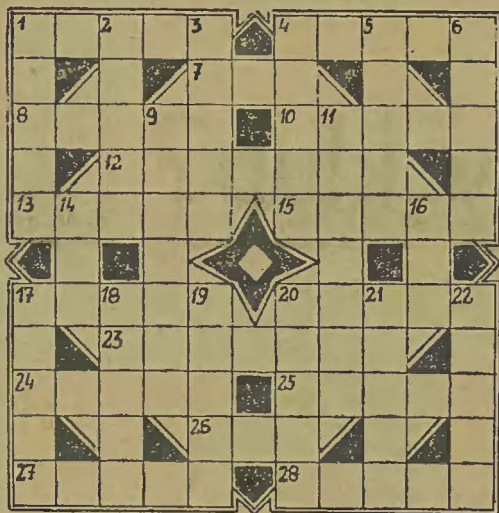
3) Kiedy Waszym zdaniem zniknie ostatnia latarnia gazowa z ulic Bielska - Białej?

Odp.: Mamy jeszcze pięciu „latarników”, zapalających uliczne latarnie. Chcielibyśmy przenieść ich do warsztatów sieci gazowej, gdzie odciążamy brak monterów. Jesteśmy jak najbardziej zainteresowani jak najszybszą likwidacją oświetlenia gazowego, ale nie jest to od nas zależne. Decyzja zależy od Prez. MRN, Wydział Gospodarki Komunalnej liczy na wydatną pomoc finansową zakładów pracy z funduszy zakładowych na oświetlenie ulic Bielska - Białej. Oświetlenie jarzeniowe wypiera gazowe, ale swoją drogą w Bielsku - Białej jest wielu a



może nawet bardzo wielu zwolenników oświetlenia gazowego. Dodaje ono uroku starym zabytkowym zakątkom naszego miasta. (w)

KRYŻÓWKA



ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: 1 — palce liści, 4 — zbytek, 7 — tylko z gęstych włosów, 8 — korekcionówka, 10 — żyje wśród soczewek, 12 — jednostka miary ciepła, 13 — krowi salon, 15 — zmarły śmiercią tragiczną, 17 — w mit, greckiej jedna z Mojr, 20 — szkodzi piękności, 23 — największy gatunek z rodziny lasicowatych, 24 — należy weń trafić, 25 — futrzany kołnierz, 26 — np. jodłowy, 27 — ma ją pani Kangurówka, 28 — uroda.

PIONOWO: 1 — z krwi i kości, 2 — życiodajne, 3 — podziakła, 4 — forma zapłaty za pracę, 5 — mocz, 6 — zostaje po amputacji kończyny, 9 — jeszcze nie bas, 11 — materac z pierza, 14 — tańce plus feta, 16 — spółnik, 17 — wydatek, 18 — odznaka, 19 — postać 20 — sygnatura średniowiecznych rzemieślników, 21 — obraz religijny w sztuce ruskiej, 22 — posagi.



DOKOŃCZENIE

Niewiele jest chyba ludzi, którzy nie słyszeli o Hongkongu. Podziemie Hongkongu jest potężniejsze w tej chwili od amerykańskich mafii, od gangów dzielnicy Soho w Londynie. Na Dalekim Wschodzie Hongkong stanowi oazę zbrodni, nazywany jest „stolicą krwi”.

Policyjna karetka oraz kilka wozów wyładowanych żandarmami zatrzymało się przed małym domkiem w chińskiej dzielnicy. I gdy o każdej porze w tej części miasta rozlegały się krzyki, tym razem panował w tej ulicy idealny spokój oczekiwania. Wyważono zamknięte drzwi. Policjanci rozbiegli się po pomieszczeniach. Były puste. W pokojach ani jednego sprężu, gdzieś gdzieś duszne powietrze jak gdyby w domu nikt nie mieszkał od wielu dni. Ale jednak ktoś w ostatniej chwili musiał opuścić ten budynek. W jednym z pokoi znajdował się otwarty żelazny, już pusty szafes. Obok w kominku znajdowało się stołczyko z paleniskiem. Widoczne było, że przebywający w tym pokoju musiał wiedzieć o aresztowaniu Ellen Goodyear w Kalkucie. Wywiad bandy działał bezbłędnie. Mieszkanie — może samego szefa — zostało zlikwidowane. Już odchodząc któryś z policjantów rzucił myśl: „A gdyby tak jeszcze odsunąć szafes...” Zawrócono. Szafes był ciężki. Z trudem przesunięto go o kilkanaście centymetrów. Uczyniono to dla samospokojenia, żeby nie miał nikt nie do zarzucenia, ale okazało się, że tym razem trafiono. Za szafesem podniesiono z podłogi dwa zakurzone zeszyty. Podarte okładki, nadwężone kartki, w jednym brakowało kilka pierwszych stron, a na następnych zobaczono niezrozumiałe szeregi

cyfr. Natomiast już pierwsze spojrzenie na treść drugiego zeszytu, zelektryzowało policjantów. To było właśnie to, czego się najmniej spodziewano znaleźć.

Mr Donald Fish pochwylił słuchawkę. Tak. Nie mylił się. Hongkong donosił o przebiegu rewizji i jej niespodziewanych wynikach. Inspektor rzucił do aparatu:

— Proszę czekać na mnie. Za parę minut odlatuję z Kalkuty.

Cienkie zeszyty stanowiły nie lada lekturę dla szefa bezpieczeństwa BOAC. Były nie mniej i nie więcej jak tylko dokładnym, sumiennie prowadzonym, dzień po dniu, sprawozdaniem buchalteryjnym bandy przemycającej złoto z Hongkongu do Indii. Na pierwszej kartce figurowała data: 21 stycznia 1959 rok. A potem karta po karcie dokładne wyliczenie: nazwisko i imię przewoźnego, ilość złota, wysokość wynagrodzenia wypłaconego przez bank (tu wymieniono adres banku). Fish czytał i oczom nie wierzył. Przecież pozostawienie tego karnetu było równoczesnym fiaskiem bandy... Dlaczego nie spalono tych dwu zeszytów?

Na trzeci dzień Donald Fish otworzył ponownie niewielkie zeszyty, ale tym razem już w swym londyńskim gabinecie. Po chwili zadzwonił do głównej sekretarki:

— Czy mógłbym prosić o listę pracowników BOAC...

— Której linii?

— Wszystkich.

Nie mylił się. Porównanie pięćdziesięciu nazwisk z odkrytego zeszytu z listą personelu latającego, zatrudnionego w angielskim towarzystwie lotniczym wykazało, że wszyscy jak jeden należą do samolotowych załóg BOAC! Donald Fish przez chwilę wahał się, ale na wyżej sekundę. W następnej połączono szefa bezpieczeństwa z naczelnym szefem towarzystwa BOAC. Dyrektor naczelny po wysłuchaniu raportu zadecydował zwołać natychmiastową tajną konferencję kierownictwa BOAC. Na niej jako pierwszy przemówił mr Donald Fish.

— Panowie, sprawa jest całkowicie jasna. Pięćdziesięciu członków załóg samolotów BOAC na trasie dalekowschodniej trudniło się przemytem. Oprócz jednego pokładowego inżyniera i jednego nawigatora, resztę stanowią stewardessy i stewardzi. Złoto, jakie

przemycali z Hongkongu do Indii, ten zeszyt oszacował na jeden milion dolarów. Gdyby niektórzy z panów mieli jeszcze jakieś wątpliwości to służę: oto wyciąg, jaki poczyniłem w angielskim banku w Hongkongu. Są to kwitariusze przesyłek poleconych z okresu pięciu miesięcy od 1 stycznia do 1 maja 1959 roku. Nie notowałem adresów nadawców, albowiem jest rzeczą oczywistą, że tych nie znaleźlibyśmy nigdy, natomiast adresy odbiorców są jak najprawdziwsze. Zresztą można te adresy sprawdzić na liście personalnej pracowników BOAC.

W godzinę po przemówieniu mr Donalda Fisha w wydziale personalnym wystukiwano na maszynach tekst pięćdziesięciu natychmiastowych zwolnień oraz dwudziestu sześciu wypowiedzeń służbowych. Warto nadmienić, że ani jeden ze zwolnionych nie skorzystał z przysługującego mu prawa: nie poprosił o bliższe wyjaśnienie przesłanej mu wypowiedzi! Na drugi dzień w gazetach londyńskich ukazały się całostronicowe ogłoszenia informujące o natychmiastowym zatrudnieniu stewardess i stewardów w BOAC. Ale żadna z gazet nie wyjaśniła czytelnikowi przyczyny tego ogłoszenia, albowiem mr Donald żądał dalszej całkowitej tajemnicy.

Ujawienie olbrzymiej afery przemysłowej nie pociągnęło odpowiedzialności przed prawem ani jednego człowieka z kierownictwa bandy. Wpadły same plotki. W tym świetle jakże inaczej rysuje się historia z wykryciem zeszytów poza safesem. Mr Fish zrozumiał, że nie przez zapomnienie, ale celowo pozostawiono zeszyty. Aresztowanie Ellen Goodyear nie mogło przejść bez echa, musiało pociągnąć jakieś reperkusje, zastrzyć kontrolę. Nieznany boss postanowił

więc sam zlikwidować nadszarpniętą nić i po prostu odciał ją całą. Tak ośmiornica w walce z wrogiem pozbywa się niejednokrotnie jednego ramienia. Ratuje to jej dalsze istnienie. I podobnie rozumował nieznany boss. Mr Donald Fish określił go jako najbardziej niebezpiecznego przestępcę działającego w dzisiejszych czasach. Na trop jego działalności trafił już zresztą Donald Fish parokrotnie. W 1947 roku zlikwidował szajkę przemysłników szmuglujących heroinę we wnętrzu zegarków z Hongkongu do Tokio. W kilka lat później odkrył w Syjamie bandę przemycającą heroinę, ale tym razem we wnętrzu dziecięcych lalek. W każdym z tych wypadków pierwsze skrzypce grał Hongkong i za każdym razem w ręce policji wpadali statysty. Sztab przestępczych organizacji ani razu nie został przychwycony. Należy przypuszczać, że zawsze był to ten sam sztab.

Tajemnicza śmierć Dawida Campmana, a przede wszystkim jego pożegnalny list, sprawiły, że po raz któryś z rzędu dała o sobie znać potężna organizacja przemytnicza działająca między Tokio a Bejrutem, której maci obejmują prawie całą Azję, a której główna siedziba mieści się najprawdopodobniej w Hongkongu. Po raz któryś z rzędu mister Donald Fish wraz ze swym współpracownikiem Buchananem wystartował znów na Daleki Wschód i pragnie zakończyć rozgrywkę z tajemniczym bossem. Ale jak donoszą ze wschodu każdy krok mister Fisha jest pilnie śledzony i jak na razie tajemniczy szef gangu prowadzi ileś tam do zera. Do tej pory nie aresztowano jeszcze ani jednego człowieka z kierownictwa gangu.

KONIEC

„Rarytasy” - rarytasy!

Wielu palaczy papierosów wdycha z ubolewaniem, gdyż nasz przemysł tytoniowy przestał produkować „Carmen” oraz „Rarytasy” i nigdzie już ich nie można kupić. Złaski „Rarytasy” zdobyły sobie uznanie palaczy i były wręcz rozchwytywane.

Jednakże mogą pocieszyć amatorów „Rarytasów”, że papierosy te znowu znajdują się w sprzedaży. Oto jak informuje BAP (Babska Agencja Płatarska), Polski Monopol Tytoniowy ma ponownie wznowić produkcję tych rarytasów — w pełnym tego słowa znaczeniu. Dla balwanów, które w takie brednie wierzą. (z)



Digitalizacja 2009

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.